POLSKA THE TIMES junior

I Liceum Ogólnokształcące
im. gen. Józefa Bema
Traugutta 1
07-410, Ostrołęka

Numer 1 12/13

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Temat numeru: Poetyckie życie - Karol Samsel o sobie

Ponadto w numerze:

Wywiad z Panią Dyrektor

Comenius znowu w szkole

Być polonistą - rozmowa z Panią Ewą Bucińską

NN

ILOgos

Poetyckie życie Karol Samsel o swojej pracy i pasji

Trudno się pisze dla muz, łatwo ją zranić (...) kamufluję się...

Widziałyśmy Pana bloga i ma on bardzo dużą oglądalność, co skłoniło Pana do założenia tego bloga?

Założyłem bloga parę lat temu, ponieważ chciałem umieścić jeden wiersz i dzisiaj urósł on do miejsca, w którym zamieszam wyłącznie wiersze, jestem tam bardzo aktywny. Właśnie na tym blogu Państwo labiryntów karol-samsel.blogspot.com można przeczytać moje dzieła.

Jak udało się Panu zaistnieć?

Tu nie chodzi o zaistnienie, bardzo ważne jest aby zostać dostrzeżonym, przekonać się o tym, co w życiu jest naprawdę ważne, ale tak naprawdę ważne jest, aby mieć mistrza, aby mieć kogoś, kto pokieruje, aby mieć odbiorców, aby mieć pięciu, sześciu ludzi, którym się ten wiersz przekaże. Samotność artysty jest bardzo ważna, poeta jest człowiekiem, którego inni się boją. Artysta musi przekazywać jak najwięcej śladów w świecie, nie tylko na papierze, ale także w innych ludziach, dlatego organizuje festiwal *Kupiszewiada*, dlatego pomagam młodzieży w Ostrołęce, bo uważam, że jest to bardzo ważne.

Mówił Pan, że samotność w życiu artysty jest bardzo ważna, czy właśnie w takich warunkach Pan tworzy ? Gdzie szuka Pan inspiracji?

Ostatnio w archiwach, kiedy przeglądam stare gazety. Nie szukam inspiracji w samym życiu, szukałem bardzo długo, zastanawiałem się, jak przeżyłem dany dzień, teraz szukam głębiej.

Czy jakaś konkretna muza pomaga Panu w tym?

Trudno się pisze dla muz, łatwo ją zranić. Czasami wolę nie dedykować swoich wierszy, czasami uciekam, kamufluję się , boję się ich dedykować.

Kto jest Pana wzorem , kim się Pan inspiruje?

Przeszedłem bardzo długą drogę i miałem tyle wzorów, że dziękuję chyba samej literaturze. Kiedy mam ochotę poczytania poezji rumuńskiej wypożyczam. Moim wzorem do naśladowania jest literatura.

Czy zmieniłby Pan coś w swoim życiu?

Jeśli mogę, to zmieniam to w

Teraz chciałbym odpocząć i mam nadzieję, że teraz przyjdzie moment na natchnienie i skończenie doktoratu.

Jak odpoczywa Pan po tak ciężkiej pracy?

Zmieniając bieguny i pracując np. naukowo. Bardzo lubię kontakty z młodzieżą , dziećmi, pracuję też w bibliotece, prowadzę lekcje z przedszkolami, warsztaty aktorskie. Bardzo lubię

Ma Pan już jakieś plany, marzenia na przyszłość ?

Dużo związanych jest z Wandą Karczewską, to pisarka, którą się zajmuję, wydałem w tamtym roku „Listy do Seweryna" - to jest jej korespondencja, którą pisała do swojego przyjaciela w Warszawie, Seweryna Polaka, jednego z najlepszych tłumaczy poezji rosyjskiej, pierwszego

po Tuwimie. Pisała do niego przez czterdzieści lat: „Sewer, zrób coś, wydobądź mnie z tej Łodzi, zabierz do Warszawy, ja chce żyć, ja chce oddychać, ja chcę wydawać książki i słyszeć, co o tych książkach mówią w wielkim świecie".

to godzę się z tym i uznaję rozdział za zamknięty, ale na szczęście życie się jeszcze nie skończyło i mogę naprawiać, co nabroiłem.

Brał Pan udział w obchodach 100 – lecia naszej szkoły, jak Pan wspomina całą uroczystość?

Bardzo się wzruszyłem, dobrze mi jest tutaj w tej szkole, bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć w stuleciu, to było

Wspominał Pan o następnym dziele, co planuje Pan tam umieścić?

Ta książka jest kontynuacją tej książki, którą dzisiaj miałem przyjemność wam przedstawiać „Dusze jednodniowych". Tomik będzie nosił tytuł „Piętnicy". Ogólnie jest to książka, w której mniej czy bardziej skupiam się na motywach szaleństwa, tematem jest szaleństwo. Jest to rodzaj

oczyszczenia, tomik ma zaledwie 22 wiersze, ale w tym punkcie jest to także śledztwo historii literatury, postawienie jej przed trybunałem. O tym, jakie są zasady wrażliwoście tego świata, które człowiek misternie konstruuje przez całe swoje życie. To będzie moja ósma książka poetycka.

Jest to rodzaj oczyszczenia, tomik ma zaledwie 22 wiersze, ale w tym punkcie jest to także śledztwo historii literatury, jakby oskarżenie historii literatury, postawienie jej przed trybunałem.

Karczewska całe życie poszukiwała odbioru w Łodzi w Kręgu Związku Literatów Polskich i została zakuta w pewien kokon bezpieczeństwa. Jej powieści, które

były znakomite, nie docierały do Warszawy. Dzisiaj to jest ogromny trud ocalenia tej pisarki. W związku z tym „Listami do Seweryna" zainicjowałem serię wydawniczą

„Powrót do Karczewskiej". To jest moje marzenie na dziś.

Życzymy zatem powodzenia w jego realizacji!

M. N. i M. J.

Co nam przyniesie rok szkolny 2013/2014? - wywiad z Panią Dyrektor Anną Małgorzatą Koronka

To są takie uroczystości, które niosą za sobą takie zatrzymanie się. Sto lat minęło, a my nadal potrafimy wspólnie dobrze się bawić. Ale takie uroczystości wymagają także złożenia hołdu Patronowi szkoły, co jak wiecie miało miejsce, czy uhonorowanie dawnych nauczycieli. Nie powiem jednoznacznie, która uroczystość była najładniejsza, wszystkie miały ten sobie właściwy klimat. Zjazd Absolwentów to było takie ukoronowanie wielu miesięcy pracy, nowoczesna tablica – na życzenie absolwentów – piękną pamiątką.

Ale takie uroczystości wymagają także złożenia hołdu Patronowi szkoły, co jak wiecie miało miejsce, czy uhonorowanie dawnych nauczycieli. Nie powiem jednoznacznie, która uroczystość była najładniejsza, wszystkie miały ten sobie właściwy klimat. Zjazd Absolwentów to było takie ukoronowanie wielu miesięcy pracy, nowoczesna tablica – na życzenie absolwentów – piękną pamiątką. Rozmawiałam z wieloma absolwentami, każdy z nich miał swoje opowieści. O psikusach, które robili nauczycielom, nawet częściej niż teraz … Było mi bardzo miło się spotkać z ludźmi, którzy pełnią ważne społeczne funkcje: lekarzami, prawnikami, politykami. Jako absolwenci mogliśmy porozmawiać o dawnej szkole.

Jesteśmy też bardzo ciekawi, co dzieje się w szkole obecnie. Słyszeliśmy o nowych projektach Comenius. Czy może Pani Dyrektor opowiedzieć nam coś więcej?

Udało nam się wygrać te dwa konkursy, do których przystąpiliśmy w styczniu 2013 roku. Jeden projekt dwustronny a szkołą w Rumunii. To typowa wymiana międzyszkolna. Od 25 maja uczniowie pojadą na wymianę. Myślę, że więcej opowie Wam Pani Agnieszka Klimkowska – koordynator tego projektu.

Jesteśmy ciekawi, jak ocenia Pani uroczystość obchodów I Liceum Ogólnokształcącego? To nie jest najlepiej postawione pytanie. Którą uroczystość, bo było ich w 2013 roku bardzo dużo. Począwszy od akcji 100 litrów krwi na 100 – lecie szkoły, poprzez organizację olimpiady matematycznej, koncert reprezentatywnej Orkiestry Wojska Polskiego i rajd rowerowy. Należy też wspomnieć o wystawie tematycznej w Muzeum Kultury Kurpiowskiej oraz wystawie na Placu Bema ukazującej działalność Rady Pedagogicznej. Zakończone to zostało uroczystą akademią 20 września i miłym spotkaniem w kawiarenkach 21 września.

Która z tych uroczystości towarzyszących obchodom była Pani najbliższa?

Zadałyście dosyć trudne pytanie. Mam dosyć różnorodne ścieżki zainteresowań, zatem na przykład koncert orkiestry był miły dla ucha. Spotkanie z matematyki podczas organizacji Olimpiady Matematycznej to było coś naprawdę fantastycznego. Rajd rowerowy – to uciecha, radość. To są takie uroczystości, które niosą za sobą takie zatrzymanie się. Sto lat minęło, a my nadal potrafimy wspólnie dobrze się bawić.

Uczestnicy projektu **ILO**

W przyszłym roku uczniowie z Rumunii na rewizytę. Drugi projekt to projekt między Rumunią, Turcją, Włochami, Portugalią, Holandią i naszą szkołą. Koordynatorem tego projektu jest rumuńska szkoła, w tym samym mieście, ale w innej szkole. Jest to dosyć prestiżowa placówka. Koordynatorem szkolnym projektu jest Pani Iwona Gawrych. Koła Comeniusa prowadzi Pani Marta Łomacz. Jest to projekt, w którym nauczyciele- wybierający się w podróż - zabierają ze sobą kilkoro uczniów. Na pierwszy wyjazd, na którym będziemy ciężko pracować, jedzie Pani Iwona Gawrych, Pani Marta Łomacz i ja jako dyrektor szkoły, ale też osoba, dzięki której tej projekt mógł zaistnieć. To ja wyszukałam szkołę i wspierałam wszelkie formalne działania. Koła funkcjonują w środy – koło Pani Agnieszki Klimkowskiej, koło Comenius w piątek – prowadzone przez Panią Martę Łomacz.

Czy oprócz tych projektów mają w naszej szkole miejsce jakieś inne projekty?

O tak, choćby przyjazd Pani Julii …. , która prowadziła z uczniami zajęcia z języka niemieckiego. Koordynatorem tego projektu jest Pani Marta Późniewska.

Pasjonatka takich projektów. Ciekawostką tego projektu jest fakt, że Pani Julia studiuje filologię polską. Wiem, że z naszym gościem współpracowała Pani Monika Gadzała i pan Rafał Bacławski – nauczyciel geografii.

Innego rodzaju projektem są wyjazdy na Politechnikę Warszawską na wykłady matematyczne. Wyjeżdżamy 14 listopada dwoma autokarami. Misją naszej szkoły jest również Pielgrzymka maturzystów, ale też wyjazdy do Oświęcimia.

Czy Pani Dyrektor może nam przybliżyć działanie kart wejścia?

Bardzo krótko. Jesteśmy na etapie wprowadzenia tego systemu. Każdy z pracowników i uczniów dostanie swoją kartę z imieniem i nazwiskiem. Oczywiście zostaniecie przeszkoleni przez Panią z banku. Wspólnie z dyrektorami wszystkich szkół i po rozmowie z nauczycielami opracujemy zasady użytkowania.

A co Pani Dyrektor może nam powiedzieć o wynikach matur?

Mamy stuprocentową zdawalność i coraz wyższe wyniki dla poziomu rozszerzonego. Mogę powiedzieć, że kiedy zapadła decyzja o tym,

Pani Dyrektor przemawia na rozpoczęciu rokuILO

że matura z matematyki będzie obowiązkowa, wprowadziliśmy dodatkowe godziny matematyki, napisaliśmy innowacje pedagogiczne (jestem autorką jednej z nich – „Fizyczne ścieżki matematyki"), które wspomagały tych, którzy mają trudności z przedmiotem. Wyniki zatem rosną, co mnie cieszy. Nauczyciele, także innych przedmiotów, mają dla Was na pewno wiele cennych wskazówek wynikających z analizy matur z ubiegłych lat, warto z nimi o tym rozmawiać. Życzę wszystkim uczniom, żeby w tym roku również osiągnęli imponujące wyniki. Chciałabym również podziękować młodzieży za zaangażowanie we wszystkie inicjatywy związane z obchodami 100 – lecia szkoły. Liczę na to, że uda nam się zakończyć sukcesem akcję 100 litrów na 100 – lecie szkoły. Widzę, ze dopisują się nowi uczniowie, oczywiście mają 18 lat i brak przeciwwskazań ku temu. Także dziękuję bradzo.

My też dziękujemy za rozmowę.

Martyna Bałdyga i Milena Bałdyga

Być polonistą... - rozmowa z Panią Ewą Bucińską, nauczycielką języka polskiego w naszej szkole

Ktoś trafnie powiedział: – ,,Nie trzeba palić książek, żeby zniszczyć kulturę. Wystarczy, by ludzie przestali je czytać'' .

Nasze liceum skończyło 100 lat. Takie wydarzenie skłania do refleksji. Podzieli się Pani z czytelnikami *ILOgos* swoimi odczuciami w związku ze świętem?

-Z reguły, gdy myślimy o jubileuszach czy jakichkolwiek rocznicach ,oprócz świadomości związanej z upływu czasu i odczuwania uczestnictwa w strumieniu życia wspólnego, zbiorowego , na pewno nasze spojrzenie w przeszłość jest przefiltrowane przez subiektywną świadomość. Przyznam ,że bardzo emocjonalnie odebrałam tę uroczystość. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jestem absolwentką tej szkoły ,również mój małżonek i starszy syn uczyli się w najstarszym,, ogólniaku'' w mieście. Młodszy syn również wybrał ,,naszą'' szkołę. Wszyscy byliśmy obecni na uroczystości 100-lecia IL0 .Kiedy młodszy syn jako chorąży uczestniczył w ceremonii przekazania nowego sztandaru szkoły , trudno było się nie wzruszyć. Trudno było pozostać obojętnym, widząc też swoich dawnych nauczycieli, kolegów i koleżanki z pracy, także uczniów- absolwentów. W takich chwilach niemalże namacalnie dotykamy czasu , postrzegamy historię. To obcowanie przeszłości z teraźniejszością jest niewątpliwie jak oglądnie filmu ,w którym symultanicznie nakładają się na siebie różne obrazy .Oglądanie takich,, filmów'' jest niezwykle pouczające i wzruszające.

Jak długo uczy Pani w naszej szkole?

-Pracę w I Liceum zaczęłam od razu po studiach, z czego byłam bardzo dumna .
Nie odpowiem wprost , ile lat tu pracuje. Dlaczego? Bo cyfra pozostanie tylko elementem statystyki. Odpowiem inaczej: pracę w tej szkole zaczęłam wtedy, kiedy Zbigniew Herbert wydał ,zaskakujący formą i treścią, ósmy tom poezji pt.,, Rovigo'', a Bogusław Linda zagrał rolę cynicznego „twardziela'' w kultowym filmie ,,Psy'' Władysława Pasikowskiego.

Co zadecydowało o wyborze takiego zawodu? Czy zawsze chciała Pani być nauczycielem?

W wielu sferach życia jestem tradycjonalistką. Zatem wierzę, że każdy ma jakieś talenty i predyspozycje , aby robić coś z przyjemnością i w miarę dobrze. Zawód nauczyciela ma coś z zawodu aktora, wychodzisz na scenę, jak najlepiej chcesz wygłosić swoją kwestię, zagrać przypisaną rolę .

Czy będziesz wygłaszał jedynie monolog, czy znajdziesz partnera do dialogu, to jest interesujące. Czy czeka cię aplauz, wymowne spojrzenia, czy tupot zniecierpliwionych stóp ,,loży niedowiarków, buntowników i leniwców" ???

Proszę żartobliwe potraktować to porównanie.

Zresztą od kiedy pamiętam, w moim rodzinnym domu zawsze były książki.

Mój dziadek ,który przeżył wojnę, dużo czytał, prenumerował czasopisma, zdobywał książki.

Na strychu wiejskiego domu, w którym mieszkał, a który stał się miejscem kryjówek w trakcie dziecinnych zabaw, znajdowało się dużo starych książek .Otwierało się je się z drżeniem serca i poczuciem dotykania jakiejś tajemnicy.

Poza tym moja mama pracowała w pierwszej po wojnie księgarni w Ostrołęce.

Oczywiście ,kiedy byłam uczennicą i studentką, miałam swoje autorytety naukowe. Zarówno ci cudownie nieprzewidywalni ,jak i surowi mentorzy oraz nawiedzeni erudyci wpłynęli na wybór mojej drogi zawodowej.

Czy pamięta Pani jakieś szczególnie wzruszające chwile związane ze szkołą?

-Myślę, że wiele takich chwil jest ,, zapisanych" w naszej pamięci, ale opowiem o jednym wydarzeniu. Pamiętam ,iż w drugiej klasie liceum wpadłyśmy na pomysł (w mojej klasie humanistycznej były same dziewczęta) wystawienia fragmentów ,, Dziadów " A. Mickiewicza, aby sprawić przyjemność naszej polonistce- p. Annie Florczyk. W zupełnej tajemnicy przygotowałyśmy spektakl, dbając o wszelkie szczegóły : interpretację tekstu, kostiumy, scenografię, oprawę muzyczną. Kiedy nasza polonistka przyszła na zajęcia ,otworzyła salę i ujrzała w zupełnej ciemności zapalone świece, wiedziała ,że to nie będzie zwykła lekcja. To zaproszenie Pani profesor do szkolnego teatru bardzo ją wzruszyło, a my- sprawcy tego zamieszania -pękaliśmy z dumy i radości. Dodam jeszcze, że wystawienie dramatu Mickiewicza nie miało tylko charakteru artystycznego ,ale wobec trwającej w naszym kraju walki opozycji z władzą komunistyczną ,było naszym młodzieńczym manifestem w sprawie wolności. Okazało się, że historia lubi się powtarzać i jeszcze raz miałam okazję uczestniczyć w takim szkolnym teatrze. Tylko, że tym razem moi uczniowie przygotowali spektakl w tajemnicy przede mną.

Podczas lekcji języka polskiego ILO

Nie muszę dodawać, że były to ,, Dziady" A. Mickiewicza, i tego , że kiedy któregoś dnia otworzyłam salę….., wiedziałam, że to nie będzie zwykła lekcja . Przyznam szczerze, że polały się po spektaklu strumienie łez obopólnych: moich i uczniów- ,, sprawców tego zamachu i spisku na moje uczucia" –tak ich właśnie wtedy nazwałam. Ci cudowni sprawcy-to absolwenci z kl. IIIE (rocznik 2009/2012). Pozdrawiam ich serdecznie na łamach tego czasopisma.

A co zapisało się w Pani wspomnieniach jako najśmieszniejsze doświadczenie?

- Kiedyś, omawiając twórczość A. Mickiewicz, stwierdziłam :,, Żeby teraz duch wieszcza mógł do nas przemówić "……..i nie dokończyłam, bo ktoś zapukał do drzwi. Okazało się, że za drzwiami nikogo nie było. Innym razem wypowiadając te słowa, zadzwonił mój własny telefon ,zdarzyło się też, że spadła na podłogę pokrywa ……stojącego w kącie kosza na śmieci.

.

Była Pani opiekunem wielu uczniów, którzy zajmowali wysokie lokaty w konkursach recytatorskich i olimpiadach humanistycznych. Co według Pani jest kluczem do sukcesu, by osiągnąć upragniony cel?
-Trzeba mieć jakąś pasję-to przede wszystkim. Wtedy wysiłek i zaangażowanie w to, co robimy, nie oznacza jedynie przykrej konieczności, aby osiągnąć sukces, ale daje niekłamaną satysfakcję ,pozwala pokonywać nasze ograniczenia, utwierdza w przekonaniu, że umiemy, potrafimy ……etc. To na pewno przyjemne i motywujące uczucie, nieobce uczniom odnoszącym sukcesy.
Jaka jest Pani ulubiona książka?
Jest kilka,a właściwie kilkanaście takich książek…… Jednak zamiast wyliczać tytuły, pragnę polecić dwa ważne- przeczytane ostatnio przeze mnie- dzieła : ,,Twoje drugie ja" Salley Vickers i ,, Przezroczystość" M. Bieńczyka. W książce Salley Vickers miłośnicy wartkiej akcji i szybkiego montażu raczej nie odnajdą nic ciekawego. Aby do reszty zniechęcić tę grupę czytelników dodam od razu, że osią fabuły jest rozmowa dwojga ludzi. Brzmi niezbyt ekscytująco, prawda? Jednak właśnie w rozmowach dwójki ludzi dzieją się na tym świecie najważniejsze sprawy. Mniej więcej w połowie poczułam sympatię do bohaterów tej historii. Relacja: lekarz psychiatra - pacjentka niedoszła samobójczyni. Ich głowy otworzyły się na siebie i zaczęły wzajemnie uzupełniać. Każde z nich, ze swoimi lękami i niepogodzonymi ze sobą wydarzeniami, pragnęło kroku naprzód. Chcąc iść dalej, musieli wiele stracić…… Z kolei ,,Przezroczystość' zaczyna się od przyznania się autora do fascynacji przedmiotami przezroczystymi i samym pojęciem przejrzystości. Tropi ją w nurtach filozoficznych, ideach, dziełach sztuki, utworach muzycznych , literaturze oraz ludzkim umyśle.Autor miesza tu z sobą różne płaszczyzny, naukowy dyskurs z prozatorską fikcją, historię kultury z osobistym doświadczeniem.
"Co to, psiakrew, jest, będą szeptać po kątach, co to jest, referat nie referat, nigdy nie wiadomo" - pisze zgryźliwie, ale i autoironicznie.
Obydwie pozycje polecam tym ,którzy trwają w stanie permanentnego zdziwienia rzeczywistością.

Czy lubi Pani czytać lektury ? - W zasadzie wszystkie lektury, które teraz omawiam z moimi uczniami, przeczytałam będąc uczniem tej szkoły lub wcześnie, gdyż należę do tej generacji, w której nie mówiło się jeszcze o „ zmierzchu epoki Gutenberga''. Było to czasy ,gdy- jak to się mówi potocznie- ,,nikt się nie uchował", kto nie przeczytał zadanej na lekcję lektury. Omawiając któryś raz z rzędu tę samą lekturę, staram się uciec od rutyny i nudy.
Czy spełniły się Pani wszystkie marzenia zawodowe?
-Myślę, że wiele moich marzeń udało mi się zrealizować. Czy wszystkie ? Na szczęście nie! Bo to znaczyłoby, że człowiek stanął nagle w miejscu, a przecież życie to nieustanny ruch.
W jaki sposób zachęciłaby Pani młodzież do obcowania z literaturą?
- Ktoś trafnie powiedział: – ,,Nie trzeba palić książek, żeby zniszczyć kulturę. Wystarczy, by ludzie przestali je czytać".
Dziękujemy za rozmowę.
Redakcja ILO

Omawiając któryś raz z rzędu tę samą lekturę, staram się uciec od rutyny i nudy, i jak mówił poeta Julian Przyboś(notabene- nauczyciel) ,,wiecznego mielenia tych samych głupstw, szukając nowych kontekstów i odniesień tekstu do współczesności.

Autorzy numeru:
Monika Napiórkowska, Milena Jaskólska, Martyna Bałdyga, Milena Bałdyga

Redaktor naczelny: Sylwia Kujawa